

Warszawa, 26 października 2022

Kazimierz Lewartowski
Wydział Archeologii
Uniwersytet Warszawski

Recenzja poprawionej wersji rozprawy mgr Beaty Kaczmarek "Young people in Mycenaean sources. Archaeological and philological study (Młodociani w źródłach mykeńskich. Studium archeologiczno-filologiczne)" napisanej na stopień doktora w archeologii pod kierunkiem prof. dr. Janusza Czebreszuka

Pani Beata Kaczmarek przedstawiła poprawioną wersję swej rozprawy doktorskiej. Rolą recenzenta jest więc przede wszystkim ocena tych zmian i ostatecznego ich efektu. Uprzedzając bardziej szczegółowe uwagi, wypada na wstępie od razu powiedzieć, że zmiany są co najmniej neutralne, ale w większości pozytywnie zmieniają tekst rozprawy. Część z nich to małe i kosmetyczne poprawki, w rodzaju usunięcia jakiegoś drobnego błędu, czy lepszy dobór słowa. Została też uzupełniona literatura; widać także, co bardzo pozytywne, że doktorantka nie ograniczyła się do doskonalenia tekstu, ale też przemyślała niektóre jego fragmenty, a nawet uaktualniła zestaw źródeł, z niektórych rezygnując, inne dodając. Jako najistotniejsze należy ocenić te nowo wprowadzone fragmenty (objętość pracy zwiększyła się znacznie, choć głównie dzięki dodaniu wielu ilustracji), w których pojawia się dyskusja źródeł. Jedną z poważnych słabości wcześniejszej wersji było wyliczanie źródeł bez jakiegokolwiek ich omówienia, co powodowało, że obszerne fragmenty pracy były w istocie formą katalogu. Najwyżej trzeba ocenić rozszerzenie kwestii kryteriów rozpoznawania wieku na podstawie budowy ciała i, przede wszystkim, ich zastosowanie w praktyce, czego wcześniej bardzo brakowało. Dzięki temu, czytelnik ma podstawy wierzyć autorce, że na wielu przywoływanych przez nią przedstawieniach rzeczywiście widzimy dzieci i młodocianych. Jako bardzo korzystną z punktu widzenia czytelnika zmianę trzeba ocenić umieszczenie fragmentów katalogu na początku kolejnych podrozdziałów, prezentujących źródła archeologiczne – dzięki temu w czasie lektury nie jesteśmy zgubieni wśród trudnych często do zidentyfikowania wpisów w tabeli (przy czym katalog został przeorganizowany, w ocenie recenzenta jest to dobra zmiana, a na dodatek zostały wyjaśnione tajemnicze numerki przy części pozycji; szkoda jednak, że numery katalogowe nie towarzyszą zabytkom w tekście, co jest powszechną przecież praktyką). Podobnie pozytywną zmianą jest dodanie wielu ilustracji, niezmiernie ułatwiających lekturę, a także wprowadzenie numerów *Corpus der Minoischen und Mykenischen Siegel*, czego bardzo brakowało w poprzedniej wersji.

Rozdział „Aim of studies and proposed hypothesis” został przestawiony przed „Materials and methods”, dzięki czemu logika postępowania naukowego została tekstowi przywrócona.

Bardzo korzystnie został zmieniony podrozdział „Recent knowledge about the Mycenaean world...”, dzieląc się na dwie części, które wnoszą pewną podstawę dla dalszych badań, a usunięte zostały bardzo nieudane fragmenty z poprzedniej wersji.

Jedna zmiana nie mogła być dokonana z oczywistych powodów, niezależnie od tego, czy autorka zgadzała się z uwagą recenzenta, czy nie – tytuł pracy sugeruje dzieło źródłoznawcze – więc tak czy inaczej to zastrzeżenie zostało unieważnione z punktu widzenia obecnej recenzji.

W widocznym stopniu jakość tezy doktorskiej Beaty Kaczmarek poprawiła się, co nie znaczy, że jest to praca dobra. Pozytywnie należy ocenić sam wybór tematu, ponieważ kwestia dzieci i młodocianych w kulturach egejskich, mimo sporej literatury, cytowanej przez autorkę, wciąż jest daleka od wyczerpania. Również konstrukcja pracy jest prawidłowa i odpowiada wymaganiom stawianym przed tekstami naukowymi, podobnie dobrze zrobiony jest spis literatury. Najlepiej napisanym pozostaje rozdział dotyczący tabliczek pisma linearnego B.

Podstawową słabością pracy jest nadal, mimo poprawek częściowo usuwających ten problem, dokonywanie arbitralnych wyborów, bez wnikliwej analizy wynikającej z przyjętych założeń. Jest to przecież kwestia kluczowa dla jakości osiągniętych wyników, tymczasem nie wiemy, co przesądziło o uznaniu danego stanowiska za leżące w „local areas under control of Mycenaean palaces” (s. 39), bo mimo twierdzenia, że „... many regional toponyms are recognizable in the administration records due to named local officials ...” (str. 39), to tej cennej informacji pochodzącej z ust samych Mykeńczyków autorka nigdzie nie wykorzystuje. Dopóki pozostajemy na terenach „rdzennie” mykeńskich, te wątpliwości nie są bardzo palące, ale już włączenie „North Central Crete” rodzi znacznie poważniejsze konsekwencje. Wprawdzie autorka wyraźnie używa, nawet w tytule rozdziału 3, określenia „minojski”, wprowadza kilka uwag związanych z problemem relacji kultury minojskiej i mykeńskiej, wyraźnie też przeorganizowała tekst, jednak uzasadnienie wprowadzenia tego materiału jest mocno ogólnikowe, a jego wykorzystanie pozostawia niepewność, czy wnosi on cokolwiek do wiedzy o dzieciach mykeńskich. Przy okazji, zupełnie też nie wiadomo, dlaczego została włączona do pracy niezwykle figurka/naczynie z Kephali Chondrou Viannou, skoro przedstawia rodzącą, jest znaleziskiem powierzchniowym, więc o bardzo niepewnej chronologii, ze stanowiska, gdzie nie zaobserwowano wpływów mykeńskich i które wydaje się leżeć poza obszarem kontrolowanym przez Knossos.

Drugą istotną słabością tej pracy jest pozostawianie licznych, choć na szczęście nie wszystkich, omawianych zabytków bez dogłębnej analizy i dyskusji. Przykładem tego może być słynna „Triada z kości słoniowej” (str. 113) z Myken, która ma olbrzymią literaturę, w znakomitej większości tu pominiętą. Autorka przyjmuje interpretację w kwestii wieku przedstawionych postaci za dwiema badaczkami, nie informując nas, dlaczego akurat takiego dokonuje wyboru i nie stosując wcale

kryteriów rozpoznawania wieku, tak dokładnie wcześniej opisanych. Znajdujemy też takie zdanie: "Mycenaean understanding on this scene was different from the original intention of the Minoan artisan" – autorka nigdzie nie mówi o pochodzeniu tej grupy, nigdzie nie argumentowała jej minojskiego pochodzenia! Prawdą jest, że najprawdopodobniej było to dzieło minojskie, ale trzeba zauważyć, że stylistycznie należy do znacznie wcześniejszego okresu (tzw. nowopłacowego) niż kontekst, w jakim zostało odnalezione. Moglibyśmy się spodziewać jakiegoś wyjaśnienia, dlaczego ta grupa jest, według autorki, źródłem do badań nad dziećmi w społeczeństwie mykeńskim w czasach tabliczek pisma linearnego B? Jednak ta ważna kwestia nie została nigdzie poruszona w rozprawie. Podobnie niezrozumiałe jest mówienie o mykeńskim zrozumieniu tej sceny, jak i o intencjach minojskiego artysty – przecież my nic o tym nie wiemy, a w tych kilku zdaniach poświęconych zabytkowi nie znajdziemy żadnych rozważań doktorantki na temat intencji i odbioru.

O ile najlepiej napisany jest rozdział 2, o tyle najgorszy jest rozdział 1, zwłaszcza jego podrozdziały 1 i 2, które powinny wprowadzić czytelnika w stan badań nad dziećmi mykeńskimi i metodologię takich badań, jednak zawierają dość przypadkowy dobór literatury ze szczególnym naciskiem na literaturę hiszpańską, ale całkowicie bez wyjaśnienia, czy tamtejsi autorzy stworzyli coś, co jest przydatne w badaniach nad innymi rejonami, czy też może wyniki ich studiów nad tamtejszym materiałem archeologicznym dają się uogólnić na inne obszary. Pozostawiony też jest z lekką zmianą niefortunny tytuł rozdziału 1.2 „History and current knowledge of Mycenaean studies”, nie zawierający przecież historii studiów mykeńskich, której autorka nie zamierzała nawet pisać, a „current knowledge of Mycenaean studies” też nic nie znaczy, bo nie pisze się tu o współczesnej wiedzy na temat studiów mykeńskich, czyli recepcji tych studiów. Czytamy też na str. 30: „To confirm this thesis...”! Nie potwierdzamy naszych tez, ale sprawdzamy ich poprawność w toku naszych badań.

Delikatną kwestią jest chronologia przywoływanych w tej pracy źródeł archeologicznych. Zgodnie z teoretycznym założeniem, powinny one mieć takie datowania, jak tabliczki pisma linearnego B w danym rejonie. W poprzedniej wersji pracy autorka właściwie nie odnosiła się do tego problemu, w obecnej na szczęście na str. 38-39 wyjaśnia, że wobec stosunkowo niewielkiej liczby znalezisk i często niepewnego, bądź szerokiego ich datowania podchodzi do ich selekcji elastycznie, do czego ma, oczywiście, prawo. To jednak powinno wymusić niezwykle ostrożne interpretacje i wnioski, bo np. minojska figurka z kości słoniowej jest datowana nie tylko wcześniej niż tabliczki, ale nawet wcześniej niż archeologicznie zauważalne pojawienie się Mykeńczyków na Krecie, z kolei mamy zbytki o chronologii sięgającej czasów po upadku pałacu razem z jego archiwami, należących do bardzo trudnego okresu w dziejach wyspy. Chciałoby się widzieć w tekście większy dystans do źródeł, których związek z dziećmi mykeńskimi jest bardzo wątpliwy.

Jest wiele niekonsekwencji; np. w niezbyt niezrozumiałym akapicie na str. 44 czytamy: "Different characteristics of the same object categories (e.g. frescoes) were then assessed using statistical analysis", ale na str. 149: "With so poor data is difficult to do any statistical analysis" – akurat trudno nie zgodzić się z tym ostatnim stwierdzeniem, ale w takim razie po co obiecywano nam coś, o czym z góry było wiadomo, że jest niewykonalne? A przynajmniej należało opatrzyć to jakimś komentarzem.

Autorka zbyt ufa egejskim artystom, traktując przedstawienia jak realistyczne ilustracje, nie analizując cech charakterystycznych poszczególnych mediów, używanych konwencji, wprowadzanych zniekształceń. Dobry tego wyraz znajdujemy na str 161: "Assuming the realism of the frescoes' iconography..." Ale właśnie nie ma podstaw do przyjmowania takiego założenia, a że ten fragment tezy dotyczy koloru skóry, wprawdzie wyjątkowo czarnej, czytelnik znający malowidła egejskie może wyciągnąć stąd wniosek, że Minojki i Mykenki były białe, a Minojczycy i Mykeńczycy ciemno-brązowi. Jest to przecież konwencja, nawet jeśli wynika z innych zajęć i trybu życia panów i pań w tamtych czasach, pokazująca w znacznie przesadzony sposób różnice opalenizny; co więcej, oglądamy jedynie górne warstwy, a więc sztuka ta jest nie tylko konwencjonalna ale i bardzo wybiórcza w przedstawianiu ludzkich postaci.

Autorka ma zadziwiające problemy ze sferą gliptyki egejskiej. Miesza pojęcia seal, sealing (str. 116 pieczęć zwana jest „sealing”, za to na str. 68 obiekt to „clay sealing”, ale w opisie jako „clay seal”), impression (str. 143 złote sygnety znalezione w oryginale określone są jako „impression”). Pozostawiła w katalogu nieszczęsne odesłania do „Arachne catalogue” bez podania jakiegokolwiek numeru, co nie jest żadną informacją dla czytelnika (dobrze, że częściowo w tekście, częściowo w podpisach pod ilustracjami mamy prawidłowe odnośniki do numerów *CMS*), a co więcej, Arachne to platforma stworzona przez DAI, na której przechowywane są przeróżne bazy danych i archiwa, tymczasem przy gliptyce egejskiej chodzi o *CMS*, który znalazł swoje miejsce na tej platformie.

Nadal mamy bardzo dużo przypisów bez podania stron, oraz wiele informacji i stwierdzeń nie opatrzonych przypisami w ogóle, jak datowanie tabliczek pisma linearnego B (z wyjątkiem nagłówek tabeli), co jest poważnym naruszeniem zasad tworzenia prac naukowych. Budzi to wątpliwości co do solidności warsztatu naukowego, skoro np. nadal widnieje przypis do Gallou 2004 w sprawie feeding bottle, o czym grecka archeolożka w ogóle w tym tekście nie pisze. Podobnie, dla chronologii tabliczek z osobnym datowaniem tekstów zawierających terminy odnoszące się do dzieci jest przywoływany Marazzi, który przecież tą kwestią się nie zajmuje i podaje ogólne datowania dla poszczególnych archiwów. Podobnie, w części poświęconej freskom, str. 20, czytamy o różnicach między malowidłami z Knossos (głównie dorastający chłopcy) i Myken (głównie kobiety i dziewczęta)

z odesłaniem do Rehak 2007: 211. Rehak we wskazanym miejscu nie porównuje fresków, pisze o fragmentach JEDNEGO malowidła z Centrum Kultowego w Mykenach, a wyżej na tej samej stronie mówi o dziewczętach na malowidłach z Knossos!

Wiele wniosków jest nieuprawnionych, zwłaszcza mających charakter uogólnienia. Przyjęta w tej pracy metoda nie pozwala na ogląd całości materiału archeologicznego, więc nie da się takich wniosków, jak poniższe, wyciągnąć z selektywnie zebranych źródeł, ale doktorantka często chyba zapomina o swoim, siłą rzeczy, bardzo wąskim doborze materiału. Str. 147: "It indicates high mortality in this phase (*juvenis* - KL) of a human development" i str. 148: "A high mortality rate among adolescents is evident". Wnioski te opierają się raptem na siedemnastu pochówkach ludzi młodych, z czego przecież nie da się wyciągnąć wniosków co do śmiertelności tej grupy wiekowej na tle całej populacji, ani nawet dzieci i młodocianych, skoro większość źródeł jest poza zakresem omawianej tezy.

Z drobniejszych lub szczegółowych uwag.

Nadal odczuwa się brak zestawień wyposażenia grobowego dla poszczególnych pochówków.

Wiele przypisów nie zostało skorygowanych, mimo podsunęcia autorce przez recenzenta prawidłowych danych (np. rozbieżność stron Marazzi 2009 pomiędzy tabelą na str. 35 i bibliografią. Wiele w aparacie naukowym jest niestaranności.

Nie wiadomo, dlaczego piękna, mała główka z kości słoniowej o twarzy chłopca, pochodząca z Centrum Kultowego w Mykenach, została pominięta.

str. 35 "The data from tablets recorded in the catalogue contains the tablet series, number etc." – to przecież nie są dane „z tabliczek”, ale zostały stworzone przez badaczy w celu ułatwienia pracy z tekstami.

Str. 160 "Adolescent – 10/12 years to 14/16 years of age, sex/gender recognition with furnishings common for adults, like weapons and utensils; independence and transition rituals connected with *kourotrophos* figurines and bull-leaping scenes". Jaki jest związek między figurkami *kourotrophoi*, przedstawiającymi kobiety z bardzo małymi dziećmi a „niezależnością”, czy z rytuałami przejścia tak „starych” dzieci? Myślę, że nie ma, ale też brak dyskusji prowadzącej do takich wniosków.

Str. 162 Autorka wylicza prace, w których dzieci pomagały dorosłym, m. in. "cooking, carrying prey, milking animals". O ile to dojenie pojawia się chociaż w Katalogu, widzimy też odcisk pieczęci z takim przedstawieniem, to jednak w tekście wspomina się o tym dopiero w podsumowaniu.

Str. 166 autorka, omawiając wnioski wynikające z tekstów z Pylos, mówi o „increased involvement” dzieci w warsztatach pałacowych. Nie wiadomo, jak można określić wzrost zaangażowania, skoro zapisy pylijskie pochodzą z ostatniego roku istnienia pałacu, więc nie dają żadnego obrazu sytuacji wcześniejszej. Brak zresztą ich analizy chronologicznej.

Na str. 31 „...my theory assumes that the modern Western concept of ‘childehood’ based on passive role of the children did not exist in the Mycenaean society” i autorka przechodzi do dyskusji (s. 33-4), korzystając ze źródeł dotychczas nie przedstawionych. Nie wiemy też, czy to teoria, która będzie przedstawiona i sprawdzona później, czy już kiedyś opublikowana przez autorkę.

Podrozdziały zatytułowane „Conclusions” w większości są nadal w istocie „Summaries”, gdyż zawierają rekapitulacje treści poprzednich sekcji, a nie wnioski.

Zdanie ze str. 70, powtórzone niemal dosłownie na str. 160: „We cannot interpret specific occupations connected between family members (e.g. father and son), but relatives are noted on the lists together with coastal inshore/offshore [??? -KL], fullers/carders, and lyre players” Co to za inshore/offshore, nie mam pojęcia, dodajmy, że w poprzedniej części rozdziału nie było też nic o grających na lirach.

Nie warto toczyć wielkiego sporu o definicję *prothesis*. Autorka podpira się tu (str. 131-132) kilkoma cytatai, jednak dla zasady odnotujmy, że co najmniej jeden z nich mówi o kładzeniu zmarłego na łożu a nie o składaniu do larnaksów, jak powszechnie (a także przez autorkę) interpretowane są trzy sceny z sarkofagów z Tanagry. Przy czym Kramer-Hajos powołuje się tu na naczynia dipylońskie, na których w ogóle scena składania do larnaksu nie występuje, a przedstawiona jest jedynie ekspozycja zwłok na łożu. Niezależnie od przyjętej definicji tego pojęcia, powstaje jednak bardzo istotne pytanie, gdzie i w jakim momencie następowała ta faza pogrzebu. Recenzent sądzi, że dopiero na cmentarzu, więc w ramach *ekphora*, bo w przeciwnym przypadku trzeba by nieść dość ciężki gliniany larnaks, obciążony jeszcze zwłokami, kawał drogi. Oczywiście, jest to możliwe i autorka ma prawo tak sądzić, jednak nigdzie tego nie wyjaśnia.

Str. 24 w obecnej dobie, wobec aktualnej wiedzy o eposach wynikającej z niezmiernej liczby studiów homeryckich, nie powinno się powoływać na Homera jako źródło wiadomości o epoce brązu.

Drobna uwaga redakcyjna: na str. 22 „In other cases, historical sources are helpful”. Chodziło pewnie o “archaeological”, bo to zdanie następuje po wskazaniu, co wynika ze źródeł pisanych.

Podsumowując. Mimo wielu poprawek i zmian podnoszących jakość recenzowanej tezy, oraz zawartych w niej, interesujących spostrzeżeń, ma ona wciąż liczne niedostatki, przede wszystkim warsztatowe, brak dogłębnej dyskusji wielu zabytków, uogólnienia nie oparte na dostatecznym

materiale dowodowym, brak szerszego oglądu kultur egejskich i osadzenia rozważań w ich pełnym kontekście, dość swobodne podejście do własnych założeń i metodologii. Wszystko to osłabia ostateczną wartość tezy Beaty Kaczmarek, w którą autorka włożyła przecież dużo. pracy.

Ze względu na wykazaną przez doktorantkę gotowość do podnoszenia jakości jej pracy, wprowadzenie elementów dających podstawy do wyciągnięcia przynajmniej części wniosków, teza doktorska B. Kaczmarek w bardzo podstawowym stopniu spełnia warunki ustawy z Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2016r, poz. 822, 1311), Art. 13.1 , a zatem sugeruję dopuszczenia autorki do dalszych etapów postępowania doktorskiego.


DZIEKAN
Wydziału Archeologii
prof. dr hab. Andrzej Michałowski



VIDI DECANUS